Rok XI. Nr. 294 — Sosnowiec, poniedziałek 26 października 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji ..92, Administracji ...kcja 6.23.80

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja .. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów ..

O pomoc zimową bezrobotnym

Tydzień zbiórek na cele komitetu

WARSZAWA, 25.10 Szczegóły wielkiej akcji zbiórkowej, która odbędzie się na terenie całej Polski na cele Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym zostały już opracowane.

Zbiórka ma być tak zorganizowana, by ogarnęła wszystkie sfery społeczeństwa. które wspólnym wysiłkiem złożą się na utworzenie kapitału, potrzebnego na wyżywienie w ciągu 5 miesięcy 2 milionów ludzi. Pomoc ogarnie bowiem wszystkich bezrobotnych rejestrowanych i nie rejestrowanych. Decydować będzie o tym nie papier, lecz opinia komisji kwalifikacyjnych, które będą się składały ze znawców terenu, potrzeb i ludzi. Będą więc w nich zasiadali opiekunowie społeczni, delegaci Funduszu Pracy i t. d. W ten sposób pomyślana akcja daje zupełną gwarancję, że nikt z faktycznie potrzebujących, kto się zgłosi o pomoc do komitetu, zostanie jej pozbawiony.

Dla uproszczenia a zarazem usprawnienia działalności komitetów wojewódzkich, będą one dzielone tylko na trzy sekcje — organizacyjno - propagandowa, zbiórkową i rozdawnicza. Faktyczna pomoc w terenie rozpocznie się z dniem 18 listopada i trwać będzie do 1 marca.

Największe nasilenie zbiórek w całej Polsce przypadnie w dniach od 11 do 18 listopada.

Zbierać nie będą oczywiście zawodowi kwestarze lecz wyłącznie społecznicy, ofiarujący swą pracę na usługi komitetu. Niezależnie od zbiórek i dobrowolnego opadatkowania odbędzie się szereg imprez na rzecz bezrobotnych. Przewidziane są zebrania, manifestacje, capstrzyki i pochody a wszystko pod hasłem pomocy społecznej. Wreszcie zostanie niebawem wydanych i puszczonych w obieg 200.000.000 znaczków po 10 gr. na pomoc zimową które będą naklejane na wszystkich u..owach, dokumentach i nawet listach przy zawieraniu wszelkich transakcyj.

Od 1 do 18 listopada przed mikrofonem radia wygłoszą przemówienia najwybitniejsze w kraju osobistości, nawołując społeczeństwo do nieszczędzenia wysiłku na szczytny cel pomocy bliźniemu.

Samoloty powstańcze nad Madrytem

zrzucają ulotki wzywające do kapitulacji

LA CORUNA, 25. 10. Radiowy komunikat powstańczy z dnia wczorajszego z godzin wieczornych donosi ze nad Madrytem unosiło się 50 samolotów powstańczych, zrzucając odezwy do ludności, wzywające do kapitulacji

Samoloty unosiły się nisko nad miastem i były oklaskiwane przez część ludności. W godzinach popołudniowych nad stolicą przeleciało około 100 samolotów ,które ponownie zrzuciły ogromną ilość odezw.

Według oficjalnego komunikatu rządowego na wszystkich frontach panuje względny spokój Na froncie południowym kawaleria rządowa posunęła się o 3 km. w kierunku Villa Blanca. Koło Oviedo wojska rządowe poczyniły rzekomo duże postępy ,zajmując przedmieścia Quero, San Lazaro i Mateneri.

Według komunikatu dowództwa wojsk powstańczych wojska te zajęły miejscowości Sesena na północ od Arajuszu, Esqpivias i Borex. Są to ważne punkty strategiczne, broniące dostępu do Madrytu.

Udaremniona demonstracja rexistów w Brukseli

Wódz faszystów belgijskich aresztowany

BRUKSELA, 25. 10. PAT. Agencja Havasa ,dając obraz sytuacji, panującej w Brukseli, stwierdza, że atmosfera jest naprężona, chociaż panuje zupełny spokój. Władze wydały szereg zarządzeń uniemożliwiających zorganizowanie jakichkolwiek manifestacyj mogących zakłócić spokoj publiczny. Na skrzyżowaniach ulic stoją wzmocnione posterunki policji i żandarmerii. W szczególności strzeżone są ulice, sąsiadujące z siedzibą rexistów. W południe przed królem Leopoldem odbyła się defilada b. kombatantów.

Defilada ta dała okazję do żywiołowej manifestacji na cześć monarchii. Nie doszło do żadnych incydentów

Dopiero później około południa po rozejściu się pochodu grupa rexistów, zresztą nieliczna usiłowała dostać się na plac giełdy, bulwary i na plac św. Guduli. Grupy te wznosiły okrzyki „Rex zwycięży". Za nimi podążały grupy kontr-manifestacji socjalistów i komunistów. Do starcia jednak nie doszło.

Wbrew zapowiedziom Degrella liczba rexistów nie przewyższała kilku tysięcy. W pewnej chwili na balkonie domu, naprzeciwko kościoła św. Guduli zjawił się Degrelle i wygłosił przemówienie do swoich zwolenników. — Wkrótce potem został aresztowany. Zatrzymano również senatora hr. Grunne, zwolennika haseł Degrella oraz kilku innych wybitnych rexistów w tej liczbie deputowanego Knaepena.

Aresztowania w Sowietach

w związku z procesem Zinowiewa

PARYŻ, 25. 10. Moskiewski korespondent „Petit Parisien" podaje listę aresztowanych w związku z procesem Zinowiewa. Na liście tej, prowizorycznej i niekompletnej figurują m. in. nazwiska Sokolnikowa, b. ambasadora w Londynie, uwięzionego na początku września, Luglanowa, b. komisarza pracy, Serebiakowej, dawnej żony Sokolnikowa, Arbuka wysokiego urzędnika bankowego, znanego trockisty, Putny b. attache wojskowego w Londynie.

Prócz wyżej wymienionych aresztowani zostali Radek, Pietakow, Rajewski. Rykow i Bucharin zostali po przeprowadzeniu śledztwa zrehabilitowani. Wielu aresztowań dokonano również na Ukrainie, głównie wśród wojskowych. M. in. uwięziono Turkowskiego, Primakowa dowódcę okręgu charkowskiego i wielu innych.

Wielki proces trockistów odbędzie się po uroczystościach, związanych z rocznicą rewolucji, a przed zebraniem się kongresu Sowietów mającego uchwalić nową konstytucję, to znaczy po 7 listopada, a przed 25 listopada.

Uroczyste wręczenie sztandaru

oddziałowi P. W. K. w Radomiu

RADOM, 25. 10. Dziś odbyło się w Radomiu uroczyste wręczenie nowoufundowanego sztandara koła P. W. K. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz wojskowych, państwowych i samorządowych.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. biskup Lorek. Rodzicami chrzestnymi byli: p. M. Mościcka i wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

W czasie obiadu żołnierskiego gen. Kasprzycki wygłosił przemówienie, w którym między innymi stwierdził, że uroczystość w Radomiu świadczy o wzrastającym zrozumieniu sprawy przygotowania kobiet do obrony kraju

W powrotnej drodze z uroczystości w Radomiu gen. Kasprzycki zwiedził obóz junaków w Jasieńcu.

Delegacja armii włoskiej

w Warszawie

WARSZAWA, 25. 10. Bawiąca w Warszawie delegacja armii włoskiej przybyła dziś na plac Józefa Piłsudskiego, gdzie gen. Soselschi złożył w imieniu armii włoskiej wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie goście włoscy udali się samochodami do Belwederu.

Na dziedzińcu belwederskim ustawiły się poczty sztandarowe sfederowanych organizacyj b. wojskowych — Gości włoskich powitali: komendant Związku Legionistów płk Koc, wicemarszałek Sejmu Schaetzel, gen. Wieniawa - Długoszowski i Malinowski, prezes okręgu stołecznego Federacji Olpiński i inni. Delegacja włoska złożywszy wieniec na stopniach pałacu belwederskiego, uczciła pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą milczenia. Następnie goście po zwiedzeniu Muzeum i parku Belwederu złożyli szereg wizyt, po czym zwiedzili ciekawsze zabytki i osobliwości miasta

Tajemniczy wyjazd

CZTERECH PIŁKARZY LEGII.

Czterech graczy Legii Cebulak, Drabiński, Martyna, Nawrot wyjechali nagle do Ameryki na statku „Batory".

Powody wyjazdu nie są znane. Podobno wycieczka ma jedynie charakter turystyczny i gracze ci mają powrócić do kraju 12 listopada.

Żona Nawrota oświadczyła przedstawicielowi jednego z pism warszawskich, że mąż jej napewno powróci do kraju.

Orzeczenie biegłych w procesie apelacyjnym Grzeszolskiego

potwierdziło wynik sekcji zwłok w Sosnowcu

Jak już donosiliśmy losy Pawła Grzeszolskiego zawisły od sobotniego dnia rozprawy w sądzie apelacyjnym w Warszawie gdzie swą opinię wydali trzej poważni eksperci: prof. Grzywo- Dąbrowski specjalista z zakresu medycyny sądowej, prof. Modrakowski chemik i farmakolog, a wreszcie prof. Siegalewicz, toksykolog.

Obrońca Grzeszolskiego stoczył w sobotę pojedynek z ekspertami usiłując podważyć orzeczenie biegłych

Między innymi jak donosiliśmy poruszył adw. Ostrowski sprawę sekcji zwłok dzieci Grzeszolskiego przeprowadzonej w Sosnowcu.

W związku z tym od dr. Blinstruba i dr. Sztuki którzy przeprowadzali sekcję zwłok w Sosnowcu otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie z prośbą o zamieszczenie:

„W związku z procesem apelacyjnym Grzeszolskiego zaszła nieścisłość w doniesieniach prasowych o wyniku sekcji zwłok dzieci Grzeszolskiego, dokonanej przez lekarzy sosnowieckich Dr. Blinstruba i Dr. Sztukę.

W protokule sekcj nie było absolutnie żadnej wzmianki o tym, by przyczyną śmierci zmarłych Grzeszolskich było zapalenie opon mózgowych gruźliczе, co już w czasie rozprawy sądowej w Sosnowcu chciał adwokat Hofmokl-Ostrowski wmówić sądowi i biegłym. Zapalenie opon mózgowych gruźlicze byłoby wystarczająca przyczyną śmierci

Właśnie brak zmian chorobowych w organach wewnętrznych, któreby tłomaczyły przyczynę śmierci, spowodował, iż w poszukiwaniu tejże przyczyny wysłano narzady wewnętrzne do badania chemicznego.

Obrońca adw. Hofmokl - Ostrowski nie waha się niejednokrotnie w obronie oskarżonego do podważania autorytetu biegłych i rzeczoznawców, w tym wypadku lekarzy, którzy dokonali sekcji zwłok.

Orzeczenie biegłych profesorów w procesie warszawskim, po zapoznaniu się przez nich z protokółem sekcji zwłok, stwierdza najwyraźniej, że sekcja zwłok nie wykazała jakichkolwiek zmian w narządach wewnętrznych, które same przez się mogłyby spowodować śmierć.

Orzeczenie to więc nie przekreśliło wyniku sekcji zwłok, lecz właśnie potwierdziło."

* * *

Dziś jak podaliśmy przemawiać będą strony.

Na boiskach i bieżniach

„Zagłębie" mistrzem jesiennym A klasy

W dniu wczorajszym odbyła się ostatnia seria spotkań o mistrzostwo A-klasy Zagłębia.

Mistrzostwo rundy jesiennej zdobył R. K. S. Zagłębie z Dąbrowy. Wicemistrzostwo zaś będzińska Sarmacja. Obecnie tabela ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	9	15	34:8
Sarmacja	9	13	27:16
C. K. S.	9	13	22:15
Brynica	9	11	26.14
Unia	9	10	28:16
Zagłębianka	9	7	20:23
Solvay	9	7	14:22
Płomień	9	7	13:28
K. S. M.	9	5	11:26
Hakoach	9	2	9:31

Przebieg wczorajszych spotkań przedstawia się następująco:

ZAGŁĘBIE — ZAGŁĘBIANKA 1:0 (0.0)

Mecz ten rozegrany przed południem w Będzinie miał tylko formalne znaczenie, gdyż Zagłębie pewne było mistrzostwa. Mimo to mecz odbywał się w gorącej atmosferze. Gra była naogół równorzędna i dopiero na 9 minut przed końcem meczu Zagłębie uzyskało honorowego goala i zwycięstwo ze strzału Pękalskiego..

Po meczu doszło do dzikiej awantury którą wywołali „sympatycy" Zagłębianki. Mianowicie grupa awanturników z Ksawery urządziła formalne polowanie na graczy i sympatyków Zagłębia, bijąc ich gdzie popadło. Między innymi pobity został sędzia p. Małecki. Zaznaczyć należy, że na boisku nie było policji, to też awanturnicy czuli się zupełnie bezpiecznie.— Przypuszczać należy, że odpowiednie władze zajmą się tą sprawą

SARMACJA — HAKOACH 4:2 (0:2)

W Będzinie Sarmacja pokonała Hakoach, który do przerwy prowadził już 2·0

Bramkami podzielili się: Cichoń, Widerak, Płachta i Michalik dla Sarmacji oraz Futerko i Rozen II dla Hakoachu.

UNIA — KSM. 2:2 (1:1).

Na własnym boisku Unia, będąca w słabej formie zremisowała z KSM. w stosunku 2.2.

Na 5 minut przed końcem gry KSM. prowadziło jeszcze 2:1.

PŁOMIEŃ — BRYNICA 2:1.

Mecz w Milowicach między Płomieniem a Brynicą zakończył się nieoczekiwanym epilogiem.

W pierwszej połowie przeważający Płomień ustalił wynik na 2.1.

Po przerwie sędzia p. Parzniewski zażądał od kapitana Brynicy przedstawienia na piśmie składu drużyny, co zresztą jest zgodne z przepisami. Gdy tego nie uczyniono p. Parzniewski odgwizdał koniec meczu.

Obecnie więc W. G. i D. zadecyduje, czy punkty zdobędzie Płomień, czy też odbędzie się 45-minutowa dogrywka.

CKS. — SOLVAY 5:1 (2:1).

W Czeladzi CKS. zdecydowanie zwyciężył Solvay w stosunku 5:1 (2:1).

W pierwszej połowie opuścił boisko Stelmach z Solvayu, a w drugiej połowie został kontuzjowany Zarzycki z CKS. — Obydwie drużyny grały więc po przerwie w dziesiątkę.

Bramkami dla CKS. podzielili się: Wartak, Niedźwiedź, Dyrda, Jeżowski i Konieczny, dla Solvayu — Sitko.

Przedmecz rezerw 2:1 dla CKS.

Mecz juniorów również 2:1 dla CKS.

O mistrzostwo B klasy

ZW. STRZELECKI (Niwka) — CZARNI 3:2 (1:2).

W Niwce Zw. Strzelecki pokonał sosnowieckich Czarnych w stosunku 3:2.— Bramki dla gospodarzy strzelili: Jurczyk, Wiltosiński i Różycki..

Sędziował p. Baraz z Niwki, wobec nieprzybycia sędziego z podkolegium.

W drugiej połowie Czarni zagrywali brutalnie.

Na froncie ligowym

Wczorajsze spotkania ligowe przyniosły kilka niespodziewanych wyników:

WISŁA — RUCH 3:1 (1:0).

W Krakowie Ruch w mocno zmienionym składzie przegrał z Wisłą. W drugiej połowie został kontuzjowany Czempisz z Ruchu. Bramki strzelili: dla Wisły Stefczyk 2 i Gracz 1. Dla Ruchu — Wilimowski.

ŁKS. — LEGIA 3:1 (3:0).

Legia wystąpiła w Łodzi bez graczy, którzy wyjechali do Ameryki i wskutek tego przegrała.

WARSZAWIANKA — GARBARNIA 1:1

W Warszawie niespodziewanie Garbarnia uległa Warszawiance.

WARTA — POGOŃ 2:1 (1:1).

Warta rozegrała na własnym boisku najpiękniejszy mecz w tym sezonie z lwowską Pogonią, wygrywając nieznacznie, ale zasłużenie.

DĄB — ŚLĄSK 2:0 (2:0).

Dąb wygrał mecz ze Śląskiem. W tej chwili sytuacja spadku z Ligi wygląda w ten sposób, że mimo zwycięstwa Dębu, teoretycznie sprawa spadku nie została jeszcze definitywnie wyjaśniona. Gdy w najbliższą niedzielę wygra Śląsk z Garbarnią w Krakowie, a Dąb przegra z Ł. K. S. na swoim boisku, wówczas z Ligi mogą jeszcze spaść katowiczanie.

Obecnie tabela ligowa przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Ruch	17	24	50.30
Warszawianka	17	21	30.25
Wisła	17	20	27:22
Ł. K. S.	17	19	36.23
Garbarnia	17	19	23.27
Warta	17	19	41:40
Pogoń	17	17	31:29
Dąb	17	12	26·42
Śląsk	17	11	22:35
Legia	17	8	21:42

—::—

Nie oddamy medali i dyplomów

Onegdaj na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego uchwalono medali ani dyplomów nie zwracać aż do chwili rozstrzygnięcia protestu przez Międzynarodowy Związek Jeździecki.

O wejście do ligi

AKS. — BRYGADA 2:0 (1:0).

W Częstochowie AKS. pokonał grającą bez serca Brygadę. Goście od początku ujęli inicjatywę w swoje ręce. W drużynie Brygady na czoło wybijał się bramkarz Krzyk.

CRACOVIA — ŚMIGŁY 5:0 (1:0).

W Krakowie Śmigły uległ w wysokim stosunku Cracovi. Początkowe minuty gry nie zapowiadały tak wysokiej porażki Śmigłego.

Obecnie tabelba przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br
Cracovia	5	8	13.3
A. K. S.	5	7	11.5
Śmigły	5	3	4:19
Brygada	5	2	2 10

——xx——

I. K. P. DRUŻYNOWYM MISTRZEM ŁODZI W BOKSIE. Rewanżowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Łodzi między IKP. a Hakoachem zakończyły się wygraną w stosunku 10:6.

Dzięki temu IKP zdobył mistrzostwo

CIEKAWE OPOWIADANIA

Fabryka

Znajdowałem się w domu mego starego przyjaciela p. Pastauda. Gawędziliśmy we troje z jego żoną, na tarasie jego willi. Znienacka ze schodów wyskoczyły dzieci Pastauda. Piotr i Janina. Oboje wydawali się niezwykle podnieceni.

— No, nareszcie! — zawołała Janina — dowiedzieliśmy się przecie. kto nabył sąsiednie tereny. Jakieś towarzystwo.

— Towarzytswo przetworów chemicznych — dokończył Piotr. — I postawią nam fabrykę przed samym nosem!

Podniecenie ich było zrozumiałe: wartość posiadłości Pastaudów polegała na widoku, jaki się z niej otwierał —na łuk rzeki i las. Ale na pierwszym planie znajdowało się obszerne pole — winnice i drzewa brzoskwiniowe.

— Fabrykę! — oburzyła się pani Pastaudowa, bardziej jeszcze podniecona niż jej dzieci. Opanowała ją irytacja, która przeniosła na męża: — I ciebie to nic nie obchodzi, jak widzę. Uważasz to za rzecz zupełnie naturalną, zdaje się. Ale ja, mój drogi, nie dopuszczę do tego. Nie wolno tak budować fabryki, ni stąd, ni zowąd. Zobaczę się z merem! A nawet zaraz pójdę do niego.

— Brawo! mamusiu!... Idziemy z tobą — postanowiły dzieci.

Opuścili taras w podnieceniu. Pastaud nie odpowiedział im. Był bardzo spokojny. Zdaje mi się nawet, że uśmiechał się. Patrzył przed siebie — na las, czy na rzekę? Trwało to dłuższą chwilę.

— Przepraszam cię, mój przyjacielu — rzekł, wyrwawszy się z zadumy — mam wrażenie, że odbiegłem od ciebie zbyt daleko.. Nic dziwnego: cofnąłem się o lat trzydzieści... To słowo: „fabryka".

I tam także widok był prześliczny. W ciągu dwuch lat nawet wydawał mi się najpiękniejszy na świecie. Gdzieś pomiędzy Ferte - Gaucher i Chateau Thierry leży owa mała wioska nad Marną, która w tym miejscu przegina się ruchem kokieteryjnym; wody Marny są błękitne, z odcieniem zlekka zielonkawym, czy też srebrzysto - popielatym, jak skrzydła gołębie. Na mapie wioska musi nosić jakąś nazwę. lecz ja nie znałem jej nigdy. Mnie wystarczyło określenie: „tam".

Przyjechaliśmy tam pewnej niedzieli na początku lata, gdy na wszystkich wieżach kościelnych jednocześnie wydzwoniło południe. Miałem lat dwadzieścia; i ona także. Nie powiem ci, że była ładna. W podobnych wypadkach „ona" jest zawsze ładna. Tylko, że w danym razie było to istotnie zgodne z rzeczywistością. Mój Boże! Jakże była ładna! Już od trzech miesięcy jedynym pragnieniem mojm było, żeby mnie pokochała.

Była ekspedientką w magazynie, ja zaś — urzędnikiem bankowym. — Bank mój zamykał swoje podwoje wcześniej niż jej sklep z cukierkami. Czekałem na nią u wyjścia i wracaliśmy razem do domu; przed pożegnaniem trochę dłużej przytrzymywałem jej rączkę; dwie niedziele z rzędu zgodziła się pójść ze mną do teatru — och! na „poranki" tylko! Przypuszczam, że w duchu już postanowiła ulec mi, ale kobiety nie lubią mówić „tak", wolą zawsze powiedzieć: „nie jeszcze". Owej niedzieli, gdy byliśmy „tam", po raz pierwszy byliśmy naprawdę sami. Serca nasze biły... No tak: i jej serce także.

O! wszystko było takie proste! — Nie ma rzeczy tak prostej jak miłość. W owych czasach młodzież nie posiadała aut, tylko rowery. Wsiedliśmy do pociągu po oddaniu rowerów na bagaż. Za rogatkami Paryża wysiedliśmy i dalszą wycieczkę odbyliśmy na rowerach, obierając na chybił trafił na cel ową śliczną wioskę u zagięcia Marny.

Jedliśmy śniadanie na trawce w cieniu słodko szemrzących drzew, nad przepływającą u stóp naszych rzeką. Siedzieliśmy długo, mówiąc coraz mniej. Wreszcie podała mi rozchylone usta.. I wróciliśmy do Paryża dopiero w poniedziałek...

Dwa lata później... Po dwuch latach obłędnego szczęścia (Człowiek szczęśliwy jest na poły lunatykiem). Dwa lata miłości!... Mówię o sobie.— Dla niej bowiem rzeczy przedstawiały się inaczej. Któregoś dnia odebrałem list od niej, w przybliżeniu następującej treści:

„Mój drogi, nie widzę już powodu do dalszegzo spotykania się z Tobą. Kocham innego..."

W ciągu tygodnia borykałem się pod obuchem tego ciosu, cierpiąc rozpaczliwie jak człowiek ciężko chory. skazany na śmierć. Po tygodniu powziąłem postanowienie zakończenia z życiem. Ale w jaki sposób? Utopię się — Woda jest przede wszystkim środkiem samobójczym dla kobiet,, lecz człowiek dwudziestoletni nie jest jeszcze zupełnie mężczyzną. A zatem woda... I pomyślałem odrazu o wodach, które „tam" przepływały..

Myśl ta, nieomal z chwilą jej pojawienia przejęła mnie ponurym zadowoleniem. Ach! tak. „Tam" zakończyć z życiem, gdzie rozpoczęło się moje właściwe życie.. Tam pojadę.. Postaram się przybyć na miejsce, kiedy wybije dwanasta na wieży kościelnej. Zboczę z szosy, minę łąkę, usiądę nad wodą, spędzę tam cały dzień. zasłuchany w szmer liści z bieżącej wody... jak dwa lata temu.. jak z nią.... A gdy zapadnie noc, podniosę się i zamiast pójść drogą, prowadzącą do oberży, jak przed dwoma laty, rzucę się w nurty rzeki..

Piękny koniec pięknej miłości.. Wyjechałem z miasta. Był czerwiec jeszcze (gdyż właśnie minęły dwa lata). Podróż odbyłem, jak wtedy. Wysiadłem na tejże stacji, wydobywszy rower z wozu bagażowego. I przybyłem „tam" o tejże godzinie, tj. przybyć tam miałem, ale wieś nie była naszym „tam"... jakkolwiek poznałem wieżę kościelną i naszą starą oberżę.. „Tam" zamieniło się w osiedle robotnicze! A nad wodą, wprawdzie nie na „naszej" łące, ale tuż obok, stała obecnie fabryka..

Fabryka nie wiem czego, niemniej jednak fabryka z olbrzymim kominem i jeszcze kilka wielkich budynków. Gdy zbliżyłem się do niej, rozwarły się wrota dla tłumu robotników w bluzach i robotnic w fartuchach. Machinalnie udałem się na „naszą" łąkę, pod „nasze" drzewo, na „nasze" miejsce... ale o metr ode mnie znajdował się wysoki mur budynku fabrycznego.

Byłem oszołomiony, zirytowany... Przyglądałem się krajobrazowi, pozbawionemu dla mnie wszelkiego uroku. Długo patrzyłem na wodę myśląc: „O siódmej, po wyjściu wszystkich robotników, nic nie przeszkodzi mi zakończyć z życiem.." Lecz myślałem o tym bez przytomności, bowiem można także znajdować przyjemność w myśli o samobójstwie..

Znienacka podskoczyłem... Syrena z powrotem wołała do pracy. Wrócili robotnicy, rozpoczął się gwar roboczy: huk młotów, turkot wozów, warkot maszyn... Miałem przed sobą całe południe oczekiwania. Włóczyłem się wzdłuż murów fabrycznych.

Znienacka uświadomiłem sobie śmieszność mojej obecności tutaj, moją romantyczną rozpacz, wobec wysokiego komina zakładu pracy! Utopić się pod murem fabrycznym miało być „pięknym" zakończeniem życia?.. Jednocześnie zakradła mi się myśl do głowy, że nie należy nadmiernie cierpieć z powodu zdrady kobiety, ponieważ wszystko podlega zmianie i wszystko zdradza..

Nic nie zachowuje swego przewrotnego piękna: wystarczyło dwuch lat, by oszpecić krajobraz i obrzydzić uczucie.. Kiedy ponownie odezwała się syrena, wskoczyłem na rower i udałem się w powrotną drogę.

Oto dlaczego, mój przyjacielu, aczkolwiek nie przepadam znowu za fabrykami, nie mogę czuć odrazy do nich: jedna z nich uratowała mi życie...."

Święto Chrystusa Króla w Zagłębiu

Podniosłe uroczystości i akademie

Wczoraj cały świat katolicki obchodził wielkie święto Chrystusa Króla.

W Zagłębiu Dąbrowskim tegoroczne Święto Chrystusa Króla obchodzono bardzo uroczyście.

Niemal z każdego domu katolickiego powiewała chorągiew żółto-biała, okna mieszkań i sklepów przybrane były zielenią, wśród której widniały obrazy Króla — Chrystusa.

W Sosnowcu o godz. 11-ej odprawiona została uroczysta suma, którą celebrował ks. Kiwacz. List pasterski odczytał ks. prefekt Gielbartowski

Na chórze pod batutą organisty p. Kiełbia w czasie sumy grał kwartet smyczkowy złożony z pp.: St. Kuchciński (skrzypce) P. Szynkowski (wiolonczela) Białas (drugie skrzypce) Ochman (altówka) i Bujakowski (organy)

Po południu po nieszporach różańcowych uformował się pochód religijny z krzyżem, sztandarami, obrazami, który przeszedł ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry i śpiewie pieśni „Ze wzgórz Częstochowy“

Uczestnicy pochodu szli z lampionami, co wieczorem tworzyło bardzo efektowną całość.

W sali Domu Katolickiego odbyła się akademja.

Akademję zagaiła inż M. Łukowska po czym chór kościelny pod batutą p. Kiełbia wykonał „Króluj nam Chryste“ Następnie po referacie dr. Popławskiego z Radomska popisywał się chór kościelny, deklamowały p. J. Cwierkówna i p. Z. Sałacińska, grał solo na skrzypcach p. S. Kuchciński, solo na wiolończeli p. P. Szynkowski oraz wykonała kilka pieśni i arji p. I. Lewińska przy akompanjamencie p M. Sadowskiej.

Piękna tą uroczystość zakończona została okolicznościowym przemówieniem ks. kan. Jankowskiego oraz odśpiewano pieśni „My chcemy Boga“

Wieża kościoła parafialnego w Sosnowcu była wieczorem pięknie iluminowana Oświetlenie wieży urządzone zostało przez miejscową elektrownię okręgową

W DĄBROWIE

Uroczystości Święta Chrystusa Króla w Dąbrowie rozpoczęły się o godz. 11 rano nabożeństwem i odczytaniem listu pasterskiego po czym odbyła się procesja.

Po południu po nabożeństwie różańcowym, około godz. 16-ej wszystkie bractwa kościelne ze sztandarami obrazami i orkiestrą przeszły pochodem ulicami miasta, kierując się do krzyża obok Huty Bankowej, gdzie odśpiewano „My chcemy Boga“ po czym pochód wrócił z powrotem do kościoła.

Wieczorem w sali kina „Ars“ odbyła się uroczysta akademja, na program której złożyły się: Hymn „Króluj nam Chryste“ w wykon. chóru kościelnego „Echo“, referat dr. Pasierbińskiego p. t. „Duch Chrystusowy w wychowaniu i w szkole — podstawą i odbudową narodów“ śpiew chóralny „Chrystus wodzem, Chrystus królem— utworu ks. A. Hlonda i koncert orkiestry pracowników kop. „Paryż“

Zagaił akademją prezes P. A. K.. mec. Morgulec.

Wieczorem wyświetlany był film p. t. „Cuda w Lourdes“

W BĘDZINIE

O godz. 11-ej odprawiona została uroczysta msza św., którą celebrował ks. kan. Tadeusz Peche miejscowy proboszcz.

O godz. 3.30 po poł. po nieszporach wszystkie organizacje społeczne i bractwa kościelne ze sztandarami i chorągwiami przy dźwiękach orkiestry przeszły pochodem ulicami miasta, kierując się na kol. Gzichów i Brzozowice gdzie przed szkołą odczytane zostały rezolucje omawiające między innymi sprawę walki z bolszewizmem i sprawę wychowania młodzieży.

Coraz więcej uczniów...

Zebranie Koła Opieki w gimn. im. Staszica

Wczoraj w auli gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu odbyło się walne zebranie Koła Opieki przy tym gimnazjum. Przewodniczył inż. Porczyński, asesorowali pp. Górska i dr. Bekker, sekretarzował p. Piekarczyk. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania i złożeniu sprawozdania z poprzedniego walnego zebrania p. Sutkowski, zdał sprawozdanie z działalności zarządu koła.

Sprawozdanie z wykonania budżetu złożył p. Witczyński, inż. Gurcman zaś w imieniu komisji rewizyjnej złożył wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium.

Bardzo interesujące sprawy poruszył w swym sprawozdaniu dyrektor gimnazjum p. Zillinger, który stwierdził, że uczniów w gimnazjum im. Staszica stale przybywa i że jest ich przeszło czterystu, a więc więcej, niż ich było kiedykolwiek w tej szkole. Wobec tego należy pomyśleć o rozszerzeniu gmachu szkolnego. Chodzi tu przede wszystkim o budowę sali gimnastycznej.

Po dyskusji w której brali udział pp: prezes zarządu dr. Budzyński, Strzelecki, Nosek i inni, dokonano wyboru czterech członków zarządu na miejsce ustępujących. Zostali wybrani pp.: S. Judowa, inż. W. Kraupe, K. Strzelecki i C. Witczyski. Do komisji rewizyjnej weszli pp. inż T. Gurcman, P. Szmal i T. Frąckiewicz.

Skok w nurty Przemszy

Zwłok nieznanego samobójcy dotychczas nie odnaleziono

Onegdaj wieczorem z mostu przy ul. Jasnej w Sosnowcu wskoczył w celu samobójczym do Czarnej Przemszy jakiś nieznany mężczyzna.

Tonącego zauważył syn dozorcy pobliskiej szkoły żydowskiej, który

wszczął alarm.

Zanim jednak przybyła pomoc nieznajomy zniknął pod powierzchnią wody.

Zawiadomiona o utonięciu straż miejska w Sosnowcu przystąpiła do odszukania zwłok.

Poszukiwania trwały wczoraj do południa przy czym przeszukana została Czarna Przemsza od ul. Jasnej aż do mostu przy ul. 1 maja.

Niestety na zwłoki

nie natrafiono

Dodać należy, że obecny poziom wody w Czarnej Przemszy podniósł się znacznie wskutek długotrwałych deszczów.

Niewątpliwie więc ciało uniesione zostało prądem wody daleko od miejsca, w którym nieznajomy

mężczyzna utonął

Przypuszczać należy, że w niedługim czasie wyjaśni się sprawa tajemniczego topielca.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 26 Październik	Dziś: Lucjana, Ewarysta Jutro: Sabiny Wschód słońca: 7.23 Zachód słońc 4.13

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych. Sztuka w 4-ch aktach K. H. Rostworowskiego pt. „Umety“.

Jutro o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych. Sztuka w 4-ch aktach K. H. Rostworowkiego pt. „Umety“.

— **OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY** nie należący jeszcze do Związku Oficerów Rezerwy mogą zapisywać się u sekretarza koła por. rez. M. Korzeniowskiego (Sosnowiec, Hale Rozwoju, tel. 61536.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: płonica 5, błonica 15, róża 3, gruźlica 11, zgonów 3.

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** We wtorek, tj. 27 bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie miesięczne. Omawiane będą b. ważne sprawy i zarząd Z. P. D. bardzo prosi o przybycie wszystkich członkiń o godz. 16 do lokalu związku 3 Maja 25.

Akademia w Sosnowcu

Z OKAZJI 70-LECIA URODZIN J. DASZYŃSKIEGO.

Wczoraj przed południem w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbyła się uroczysta akademia z okazji 70-lecia urodzin Ignacego Daszyńskiego.

Przy wypełnionej sali przemówienie wygłosił dr. Próchnik z Warszawy, obrazując zasługi jubilata w pracy dla Państwa i robotników.

—ooo—

— **ZAOPATRZENIE B. SKAZAŃCÓW POLITYCZNYCH.** Pod powyższym tytułem ukazał się w sprzedaży zbiór Ustaw i rozporządzeń wydanie Stowarzyszenia b Więźniów Politycznych w Sosnowcu. Zbiorek ten, formatu 16 zawiera wszystkie ustawy i rozporządzenia w przedmiocie zaopatrzenia b. skazańców politycznych oraz wiele informacji jak: prawo leczenia, wzór podania do władz o leczenie, prawo o zaliczeniu pracownikom państwowym i samorządowym do wysługi emerytalnej — lat pracy niepodległościowej, adresy urzędów i instytucji, które są niezbędne dla starającego się o zaopatrzenie itp. Wydawnictwo to jest bardzo na czasie gdyż tylko do 31 grudnia 1936 roku b. skazańcy polityczni mają prawo do zgłaszana swych roszczeń o zaopatrzenie.

Kto wygrał na loterii?

W III i IV ciągnieniu loterji państwowej w dniu 24bm. padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 25.000 na Nr. 59555

Na zł. 10.000 na Nr. 191771

Na zł. 2.000 na Nr Nr.: 14126 66459 190280.

Zł. 1.000 na Nr. Nr.: 21958 56365 114935

Zł. 500 na Nr Nr.: 13761 46755 53918 119115 146592 147845 179082

Zł. 400 na N-ry 13074 28783 52109 67320 73451 903 125407 142509

Zł. 200 na N-ry: 7512 19518 22239 54321 70478 91001 147653 169054 179158

Zł. 150 na N-ry: 2933 20680 25937 27586 33124 35336 548 36210 43191 52738 53693 62771 64144 666851 70037 72055 82868 89011 90623 91025 100388 116373 121603 124862 126016 145647 149549 151765 153899 164378 168562 171467 175709 60 178660 180946 185931 190081 194488

S. p. Stanisław Górniak

Szeregi b. bojowników o niepodległość Polski, wyrosłych na gruncie Zagłębia Dąbrowskiego, z dniem każdym kruszą się.

W ub. sobotę 24 bm. zmarł niespodziewanie śp. Stanisław Górniak, pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, który od zarania swej młodości chlubnie wypełnił karty swego życia. W latach 1905—1908 śp. Stanisław Górniak brał czynny udział w organizacji bojowej P. P. S. pod pseudonimem „Sewer“. Aresztowany i zesłany został w r. 1909 na Sybir do Jenisejska, skąd zbiegł w 1912 roku do Krakowa, gdzie wstąpił w szeregi Związku Strzeleckiego. Z chwilą wybuchu wojny światowej, śp. Górniak wstępuje w szeregi legionowe i bierze udział, jako żołnierz liniowy w walkach I Brygady. W dniach przewrotu listopadowego śp. Górniak bierze czynny udział w rozbrajaniu okupantów i zasila szeregi Armii Polskiej. Widzimy Go również w powstaniu śląskim.

Jako gorliwy patriota i człowiek prawego charakteru, zaskarbił sobie Zmarły powszechny szacunek i wdzięczną pamięć wśród tych, którzy Go znali. Bezlitosna śmierć — w wieku lat 48 -- przecięła pasmo Jego ofiarnego i pełnego trudów życia. Osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Cześć pamięci Zmarłego!

Związek Legionistów Polskich
Oddział w Sosnowcu.

Nagły zgon

w łaźni sosnowieckiej

Onegdaj o godz. 12.30 w łaźni miejskiej w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek.

W czasie tym przybył do łaźni Jerzy Górniak, z zawodu inkasent i zajął jedną z wanien.

Ponieważ po upływie przepisowego czasu kąpieli przybyły nie dawał znaku życia, kąpielowa weszła do łazienki i stwierdziła, że Górniak już nie żył.

Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził śmierć Górniaka wskutek anewryzmu serca.

Z sądu

ZRANIONY POSTERUNKOWY.

Na ulicy 1 Maja w Sosnowcu dokonano krwawej napaści na policjanta.

Posterunkowy Zygmunt Słowik z I-go komisariatu p. p., przechodząc przez most na Przemszy, posłyszał nagle gwałtowne wołania o pomoc. Udawszy się w tym kierunku, zauważył w świetle latarni kilku bijących się mężczyzn. Na widok posterunkowego bijący się zaprzestali bójki i natarli na niego, przy czym jeden z napastników pchnął Słowika nożem w piersi.

Posterunkowy Słowik, mimo otrzymanej rany, zachował przytomność umysłu i dwukrotnie strzelił z rewolweru, trafiając jednego z nacierających — Feliksa Listwonia, zamieszkałego przy ul. 1 Maja 39

Nożowca, który pchnął posterunkowego, ujęto. Okazał się nim 22-letni Zygmunt Kowalczyk (Sosnowiec, Kuźnica 9).

Kowalczyk stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na trzy lata więzienia, którą to karę zmniejszono mu do połowy na zasadzie amnestji.

RADIO

KATOWICE.

Poniedziałek, 26 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Muzyka ludowa. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka lekka. 11.30. Jak to było na Śląsku przed wielu milionami lat? 12.03. Płyty gramofonowe. 13.00 Koncert życzeń. 13.15. Płyty gramofonowe. 13.58. Wiadomości giełdowe. 15.15. Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Koncert muzyki francuskiej. 17.15 Utwory skrzypcowe. 18.20. Skrzynka ogólna. 18.30 Płyty gramofonowe. 13.45. Program na jutro.



229.

— O trzeciej... Staniesz pan na piątą w Amboise.

— Dobrze. Ludwiku! daj klucz od dziesiątego numeru.

— Oto jest, panie Revel.

Misticot, ukończywszy swe pierwsze śniadanie, wyszedł z zamiarem przechadzki po mieście.

Trilby podniósł się, aby pójść dalej, gdy jeden rzut oka Arnolda powiadomił go, aby nie ruszał się z miejsca. Następnie wspólnik Verriera, zwracając się do gospodarza, rzekł doń zatrącając mocno niemieckim akcentem.

— Każ mi pan wskazać pokój, jaki dla mnie przeznaczasz.

— Ludwiku! zaprowadź pana pod numer 6-ty.

Desvignes udał się za chłopcem, dawszy niepostrzeżenie znak Trilbemu

Irlandczyk czekał, dopóki Ludwik nie powrócił, po czym podniósł się, a wziąwszy klucz od 4-go numeru, poszedł na pierwsze piętro.

Arnold nadsłuchiwał, zamknąwszy się w swoim pokoju.

Posłyszawszy kroki nadchodzącego w korytarzu, otworzył drzwi, a ujrzawszy Trilbego, wprowadził go z pośpiechem w głąb pokoju.

— Co czynić? — pytał ten cicho.

— Niepotrzeba nam się wcale zajmować Misticotem — rzekł Desvignes. O czym się dowie, to nas nie obchodzi. Najważniejszą dla nas rzeczą jest spotkaniem z Flognym, inspektorem policji. Zostawmy tego podrostka, niech chodzi, gdzie mu się podoba, my obaj nie opuszczajmy hotelu. Flogny za przybyciem do Bleve, nie połączy się z Misticotem, dopóki go nie odszuka, ponieważ nie wie, w którym on stanął hotelu. Wtedy to czuwać będzie potrzeba i wszelkimi możliwymi środkami starać się dowiedzieć, co zajdzie pomiędzy nimi. Śledźmy ich bezustannie i bądźmy gotowi. Nie tutaj to jednak wypada nam uniemożliwić powrót Flognego do Paryża Zachowanie się tego agenta i jego poszukiwania dostarczą nam sposobności do zgładzenia go... Zejdźmy napowrót do sali restauracyjnej. Przedstawiliśmy się obydwaj, jako podróżujący komisjonerowie. Nikogo to nie zadziwi, jeśli, jako pracujący w jednym fachu, siądziemy obok siebie; następnie zagramy w pikietę w kącie sali, słuchając i obserwując wszystko. Oto co na teraz zrobić nam trzeba.

— Zrozumiałem. Nie obawiasz się owego Delvignego z ulicy La Tournelles?

— Nie... wcale. Jedyne niebezpieczeństwo zagraża nam ze strony agenta Flogny. A to niebezpieczeństwo wyniknie z jego spotkania z Misticotem Czuwaj więc i pilnuj... Masz z sobą broń?

— Rewolwer i nóż.

— Nóż... to dobrze, rewolwer na nic się nie przyda. Zawiele on sprawia hałasu. Użyjemy noża, jeżeli żaden inny sposobniejszy środek nam się nie nadarzy. A teraz zejdźmy... Zawarliśmy z sobą znajomość. Lecz jeszcze słowo... Twój pokój dotyka do pokoju Misticota?

— Tak.

— Czy możnaby usłyszeć w twoim numerze, co u niego mówić będą?

— Jak najlepiej... ponieważ są tam drzwi zabite.

— Bardzo się nam to przyda, szczególniej w chwili, gdy podrostek wprowadzi agenta do swego pokoju. Jesteśmy więc przygotowani na wszelki wypadek. A teraz idźmy wypić po kieliszku absyntu.

TOM V.

I.

Na żądanie właściciela hotelu Kupieckiego, obowiązanego stosować się do przepisów policyjnych Arnold Desvignes i Trilby zapisali się w księgach miejscowych pod przybranymi nazwiskami, po czym wróciwszy do sali restauracyjnej, zasiedli do gry w pikietę przy kieliszku absyntu.

Podczas tego Misticot przechadzał się po miasteczku Bleve.

To, co powiedział mu oberżysta o Arnoldzie Desvignes, nie powiadamiało go o niczym. Arnold odbył lata służby wojskowej, wiedział już o tym nasz podrostek od Agostiniego, ale co robił i gdzie przebywał przez ubiegłe lata od owej chwili i co następnie się z nim stało, było dotąd jeszcze tajemnicą. Mówiono, że wyjechał do Anglii; obecny zaś Desvignes, o którego chodziło, powracał z Indyj z wielkimi bogactwami.

Mogłoż wystarczyć pięć lub sześć lat czasu na zdobycie tak kolosalnej fortuny? Misticot widział w tym coś podejrzanego.

— Po wybadaniu syna właściciela hotelu — myślał sobie — pojadę do Loches.. następnie do Anglii, a nawet do Indyj, gdyby było potrzeba.

I przechadzając się po mieście, chłopiec z Montmartre przypatrywał się dla zabicia czasu wystawom sklepów i magazynów.

Na zakręcie ciasnej, wąskiej uliczki dostrzegł sklep handlującego starzyzną, w oknie którego leżały porozrzucane w najwyższym nieładzie kupy zapylonych papierów.

Misticot zatrzymał się przed ową, że tak powiemy świątynią starożytnych szmat i gałganów. Wszedłszy w głąb sklepu, przeglądać je zaczął, nie jednak zrazu nie dostrzegł takiego, coby go mogło zainteresować.

Opodal leżał stos starych, zapylonych ricin, jakich nie warto było przeglądać, i skrzynia z fotografiami. — Fotografie te były pożółkłe

Misticot poruszył tę kupę starożytnych reprodukcyj, zawierającą portrety aktorów, ministrów, deputowanych generałów i miał już wrzucić napowrót w mogiłą prochów i kurzawy owe pożółkłe powstacie, gdy nagle, rzuciwszy okiem na jedną z nich, drgnął mimowolnie. Na grzbiecie albumu wyczytał napis:

Mej dobrej, ukochanej matce.

A poniżej dużymi złoconymi literami te słowa: J. Arnold Desvignes.

Misticot pochwycił żywo znajdującą się tamże na pierwszej stronicy fotografię i pilnie przypatrywać się w nią zaczął. Przedstawiała ona młodzieńca, około lat dwudziestu w ubiorze ucznia szkoły górniczej.

— Rzecz dziwna... — szepnął podrostek. — Twarz tego Arnolda Desvignes w niczym nie jest podobną do obecnego Desvignes, wspólnika pana Verriere. Czyż podobna, ażeby lat kilka mogło sprawić taką uderzającą zmianę?

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: H. Cwiek. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.